

Prawda nigdy nie była propagandą

27 listopada 2016

Przyjęta przez Parlament Europejski skandaliczna rezolucja, która nazywa rosyjskie media, a zwłaszcza agencję Sputnik i telewizję RT, zagrożeniem dla suwerenności państw europejskich i porównuje je z Państwem Islamskim, wywołała burzliwą reakcję na świecie.

Politycy, dziennikarze i działacze kulturalni komentują nowo przyjęty dokument.

EMIR KUSTURICA

Komentując dla Sputnika rezolucję Parlamentu Europejskiego, słynny serbski reżyser Emir Kusturica powiedział, że po zwycięstwie Trumpa w Europie wybuchła panika, która zaczęła przybierać różne formy.

– Myślę, że pomysł oskarżenia RT i Sputnika o propagandę to tak, jakby Pinokio oskarżył Dżepetta o kłamstwo. Pomysłowi porównania dwóch młodych i rzetelnych mediów z organizacją terrorystyczną Daish brakuje tej części, w której wyjaśniono by, kto tak naprawdę stworzył ISIL – Zachód, Wschód, a może jest to niezależna organizacja? Porównywać ISIL, RT i Sputnik? Gdyby nie było tej paniki, powstałej po zmianie gospodarza Białego Domu, to może mógłbym uwierzyć w ten pomysł, że rosyjskie media działają przeciwko tym, którzy głoszą prawdę i według europejskiej logiki, stanowią centrum propagandy. Ale prawda prawie nigdy nie była propagandą.

JAN PETRANEK

Niezależny czeski dziennikarz, były korespondent Czechosłowackiego Radia w ZSRR, wcześniej komentator ČT24 Jan Petranek również wyraził swój stosunek do rezolucji UE w

wywiadzie dla Sputnika.

– Uważam, że rosyjskie media zajmują się rosyjską propagandą, amerykańskie – amerykańską, europejskie – europejską. Pytanie polega na tym, kto teraz robi to uczciwie? Właśnie ten, kto mówi o wszystkim otwarcie. Zawsze z zaciekawieniem czytam wiadomości rosyjskich mediów, ale z takim samym zainteresowaniem oglądam telewizję, która prezentuje zupełnie inny punkt widzenia. Co się właściwie wydarzyło, dlaczego Unia Europejska demonstruje swoim zachowaniem taką nieprawdopodobną panikę? Jeśli niepokoi ją fakt, że „Rosja zagraża Europie” to powiedziałbym, że to sama Unia Europejska stanowi dzisiaj o wiele większe zagrożenie dla europejskiego sposobu myślenia, ponieważ nie potrafi realnie ocenić sytuacji. Jasne jest, że przyczyna leży w tym, że Bruksela po prostu nie wie, jaką politykę będzie uprawiał Donald Trump po przejęciu Białego Domu, jakie będą jego dalsze kroki po oświadczeniu ws. możliwego polepszenia amerykańsko-rosyjskiej współpracy. Najwidoczniej, Unia Europejska obawia się, że straci swojego wroga z wyniku tej współpracy. Stąd biorą się te wszystkie dziwne działania. Wydaje mi się, że nadszedł czas, kiedy Europa powinna się opamiętać.

– Taki stan świadomości szkodzi jej własnemu bezpieczeństwu. Wygląda na to, że wszystkie te rezolucje wymyślane są tylko po to, żeby utrudnić sytuację Trumpa, kiedy obejmie urząd i będzie musiał realizować wcześniejsze zapewnienia. Ale tak czy inaczej uważam, że w nadchodzącym 2017 Unia Europejska będzie zmuszona prowadzić bardziej realną politykę, szczególnie wobec Rosji – dodał Pietranek.

GIULIETTO CHIESA

– Cel rezolucji to wprowadzenie odmian cenzury mediów – wszystkich mediów, rosyjskich i innych państw, które wyrażają opinie sprzeczne lub niewpisujące się w te, które są głoszone przez środowiska rządzące na Zachodzie – uważa niezależny włoski publicysta, szef portalu internetowego Pandora TV,

Giulietto Chiesa. – Przyznaję: Piszę dla Sputnika i współpracuję z różnymi rosyjskimi kanałami. I co teraz ze mną zrobią? – pyta dziennikarz w swoim artykule.

– Na podstawie kryteriów, ukazanych w rezolucji, tak naprawdę każdy obywatel UE, który popiera, rozpowszechnia, popularyzuje krytyczne wobec Zachodu oceny i opinie (na przykład pisze dany artykuł), może być również nazwany „osobą, która wspiera „propagandę Kremla”, stanowiącą tym samym zagrożenie dla suwerenności poszczególnych państw, albo UE w całości – dodaje włoski publicysta.

– Jasne jest, że w taki sposób rozpoczęło się pewnego rodzaju „polowanie na czarownice”, które może skończyć się tym, że zostaną ukrócone wszelkie formy sprzeciwu wobec politycznych działań w Europie. Od tego już bardzo krótka droga do zmuszania do milczenia każdego, czyja opinia jest niezgodna z poglądami mainstreamu Zachodu, nazwania go przy tym „zdrajcą ojczyzny” i oskarżając we współpracy z wrogiem. Jest to kwestia nie tylko rozpowszechniania opinii rosyjskich mediów na Zachodzie, ale również swobodnego wyrażania myśli przez dziennikarzy, blogerów, aktywistów, którzy mieszkają i pracują na Zachodzie.

– Zresztą sama autorka rezolucji, wcześniej wspomniana Fotyga, komentując głosowanie, już szerzy „wrogą propagandę” i fałszuje fakty, kiedy oskarża Rosję o „aneksję Krymu” i „agresję we wschodniej Ukrainie”. Oba założenia są tendencyjne i z gruntu fałszywe. Można zatem dojść do wniosku, że człowiek, który się z nimi nie zgadza i je krytykuje, szerzy tym samym rosyjską propagandę? – podsumowuje Chiesa.

Źródło: pl.SputnikNews.com